



Papież Franciszek

Szczęście, którego każdy pragnie, może się wyrażać na wiele sposobów i może zostać osiągnięte tylko wtedy, gdy jesteśmy w stanie kochać. Jak wiele osób niepełnosprawnych i cierpiących otwiera się ponownie na życie, skoro tylko odkrywają, że są kochani! I jak wiele miłości może wypływać z serca nawet choćby przez jeden uśmiech! Wówczas sama słabość może stać się pocieszeniem i wsparciem dla naszej samotności. Jezus w swojej męce umiłował nas aż do końca (por. J 13, 1). Na krzyżu objawił Miłość, która daje siebie bez granic. Cóż moglibyśmy zarzucić Bogu z powodu naszych słabości i cierpienia, czego nie byłoby już wrytego na obliczu Jego ukrzyżowanego Syna? Do Jego cierpienia fizycznego dołączyły się wyszydzenie, usunięcie na margines i politowanie, a On odpowiada miłosierdziem, które akceptuje każdego i wybacza wszystkim. „W Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 5; 1 P 2, 24). Jezus jest lekarzem, który leczy lekarstwem miłości, bo bierze na siebie nasze cierpienie i zbawia. Wiemy, że Bóg potrafi zrozumieć nasze słabości, bo On sam ich doświadczył osobiście (por. Hbr 4, 15).

Sposób, w jaki przeżywamy chorobę i niepełnosprawność jest wskaźnikiem miłości, jaką jesteśmy gotowi ofiarować. Sposób, w jaki radzimy sobie z cierpieniem i ograniczeniami jest kryterium naszej wolności, by nadać sens doświadczeniom życia, nawet wtedy, gdy jawią się nam jako absurdalne i nie zasłużone. Nie ulegajmy zatem niepokoju z powodu tych ucisków.

Fragment homilii wygłoszonej podczas Jubileuszu Chorych i Niepełnosprawnych †

Słowo dla Życia (119)

Wpisany przez Редакцыя
26.06.2016 00:00



~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~